



POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNEGO RYBACTWA ORAZ PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB
ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU RYBNEGO W POLSCE

WYDAWANY
PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ
 W BYDGOSZCZY.



TREŚĆ NUMERU:

	Str.
Kosztowne oszczędności	77
JÓZEF BOROWIK — Wartość spożywcza produktów rybnych	78
PANI FLORENTYNA — Karp wędzony	79
FELIKS MAY — Znaczenie handlu hurtowego	80
WŁ. BUGAYSKI — Badania technologiczne w przetwórczym przemyśle rybnym	81
B. KUŹMIŃSKI — „Morze Północne“. Polsko-Holenderska S-ka do połowów śledzi	82
Sprawozdania rynkowe — Ceny	83
FR. PIECHOCKI — Zimowe rybołówstwo pod Bornholmem	85
B. K. — Połowy morskie w maju	87
ROMAN LUTMAN — W obronie zagrożonych placówek naukowych do badań morza	88
Kronika	91

RYBYBA

PISMO
POSWIECONE ZAGADNIENIOM
PRAKTYCZNEGO RYBACTWA
ORAZ
PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB

ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU RYBNEGO W POLSCE
WYDAWANY
PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ W BYDGOSZCZY
POD REDAKCJĄ NACZELNĄ JÓZEFA BOROWIKA

Kosztowne oszczędności.

Żyjemy obecnie pod znakiem oszczędności, pod znakiem ograniczeń. Jest to jakby rezygnacja na jakiś czas z planów dalszego rozwoju, z planów ekspansji gospodarczej i kulturalnej — bo jak można się rozwijać, jednocześnie kurcząc się; jak można myśleć o podbojach, kiedy rzuca się hasło — „byleby tylko przetrwać!” Są jednak dwie dziedziny, do których zasada oszczędności nie jest i nie może być zastosowana, gdyż rezygnacja z dalszej wyťažonej pracy w tych dziedzinach byłaby równoznaczna z samobójczym zamachem. Są to: dziedzina siły obronnej Państwa oraz odcinek morski życia gospodarczego. Nie możemy na chwilę stracić z oka niebezpieczeństwa politycznego, grożącego nam ze strony sąsiadów, dla których siła naszego wojska jest najbardziej przekonującym argumentem na korzyść naszej niezależności; nie możemy jednocześnie lekceważyć niebezpieczeństwa wynikającego z zakorkowania gospodarczego w razie zaniedbania rozbudowy naszego dostępu do morza.

Zagadnienie rozwoju rybactwa morskiego i zadanie szerzenia spożycia ryb — ściśle się łączą z całością programu prac na odcinku morskim. Stoimy wobec dokonywania się zasadniczej przebudowy naszego rybołówstwa morskiego, które z przybrzeżnego staje się pelno-morskiem. Trzeba było doprowadzić intensyfikację rybołówstwa na wybrzeżu do tego stopnia, żeby tu stało się ciasno; trzeba było wskazać sposoby i nowe tereny połowu dla tych komu zabrakło miejsca; trzeba też stworzyć warunki racjonalnego odbioru zwiększonych połowów. To wszystko zostało osiągnięte lub jest na drodze do osiągnięcia. Więcej nawet! — Stajemy wobec nowych wielce doniosłych faktów. Świeżo utworzyło się Polsko-Holenderskie Towarzystwo dla połowu śledzi na morzu Północnym; powstał duży warsztat pracy w wyniku długoletnich studiów i starań. Poza tem stoimy również wobec bliskiej realizacji stworzenia innego przed-

siębiorstwa parowców-trawlerów dla połowu ryb na dalszych terenach mórz północnych. Stoimy wreszcie wobec realizacji projektów rozwoju przemysłu przetwórczego w Gdyni i stworzenia tam wielkiego ośrodka handlu rybnego, opartego o tamtejsze chłodnie i halę targową. Połowy ryb morskich przez rybaków polskich, które zwiększyły się 2-krotnie w ciągu ostatnich 5-ciu lat — zwiększą się ponownie 3 i 4-krotnie w najbliższej przyszłości.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że praca w tej dziedzinie wymagała i wymaga nadal nietylko niezłomnego przekonania, że to właśnie należało zrobić, co zostało zrobione, ale też niezbędne są należyte umiejętności i coraz zwiększająca się suma doświadczenia, do czego potrzebny jest odpowiedni aparat naukowo-badawczy. Wystarczy w tym jednym numerze naszego pisma przyjrzeć się ile razy każdy z autorów odwołuje się do nauki i ścisłych obserwacji oraz doświadczeń, żeby już na podstawie tego wyrobić sobie zdanie, jakie doniosłe znaczenie dla rozwoju rybactwa (jak zresztą każdej gałęzi życia gospodarczego) posiada praca naukowa. Doceniając znaczenie badań, szczególnie badań stosowanych t. zw. naukowo-przemysłowych, powołany został w swoim czasie do życia t. zw. Dział Ekonomji i Organizacji Rybactwa w Bydgoszczy, a jeszcze wcześniej Morskie Laboratorium Rybackie w Helu.

Przed paru miesiącami Ministerstwo Rolnictwa, któremu podlegały oba te zakłady, zapowiedziało likwidację obu placówek ze względów oszczędnościowych. Jak wynika ze szczegółowego przedstawienia sprawy na innym miejscu, Ministerstwo Rolnictwa przed powzięciem decyzji nie zatroszczyło się o porozumienie z zainteresowanymi resortami i załatwiło sprawę z wąskiego punktu widzenia ultra biurokratycznego, nie interesując się zbytnio tem, co się dzieje poza granicami własnego resortu.

Stosowanie takiego stanowiska może przynieść dla Państwa wielkie i niepowetowane straty i takie oszczędności mogą bardzo drogo kosztować. Wyobraźmy sobie, co się stanie, jeżeli ten sam resort, posiadając w swoim zarządzie Chłodnię Portową w Gdyni, zdecyduje, że należy zamknąć czy sprzedać tę placówkę — ponieważ sprawami eksportu jaj i masła zajmuje się inne Ministerstwo. Z tego samego tytułu, czy nie należałoby też wyciąć las na Helu, bo jego utrzymanie ze stanowiska oszczędnościowego nie wytrzymałoby krytyki, a utrzymanie Nadleśniczego w Helu nie jest niczem uzasadnione. Również Obserwatorium Morskie w Gdyni, podające czas i pogodę dla żeglugi, też chyba zostanie przez Ministerstwo Rolnictwa zamknięte — bo co ma wspólnego z uprawą i nawożeniem?



Spżycie ryb.



Józef Borowik.

Wartość spożywcza produktów rybnych.

W ostatnim czasie ukazały się dwie publikacje naukowo-popularne, omawiające doniosłe zagadnienie oceny wartości spożycia produktów rybnych. Więc przed miesiącem ukazała się w Belgji broszura pod tytułem: „Ryba w odżywianiu“ (Le poisson dans l'alimenta-

tion), napisana przez dr. J. Van de Velde, znanego profesora chemji produktów spożywczych. Broszurę tę wydał Urząd Rybactwa Morskiego w Belgji. Przed paru zaś tygodniami pojawiła się w druku w języku polskim broszura pt. „O wartości spożywczej produktów rybnych“.

napisana również przez chemika — Dr. Ryszarda Kwiecińskiego, kierownika poddziału w Państwowym Instytucie Nauk, Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy; broszura ta ukazała się jako 6 zeszyt Biblioteczki „Ryby”, wydana z zasiłku Morskiego Instytutu Rybackiego.

Znaczenie szczególne broszury Dr. Kwiecińskiego polega na tem, że po raz pierwszy ukazują się w propagandowej literaturze polskiej rozważania, oparte na szczegółowych analizach ryb z połowów w naszych wodach, analizach, dokonanych przez polskich pracowników naukowych w polskich zakładach naukowych. Zaczęto w ten sposób pracę tak bardzo niezbędną przede wszystkim dla propagandy spożycia, która przecie nie może się opierać na ogólnikach powtarzanych w kółko, lub na doświadczeniach z rybami, łowionymi i spożywanymi w krajach dalekich; największą ilość analiz dotąd bowiem dokonywano w Ameryce. Uwagi Dr. Kwiecińskiego przenoszą sprawę oceny produktów rybnych na grunt ścisły i rzeczowy. Wskaźnikami wartości pokarmu są nie tylko te czy inne ilości białka, tłuszczu i węglowodanów, reprezentujące mniej lub bardziej pokaźne ilości energii cieplikowej — lecz też drobne, **ledwo uchwytne czasem ilości związków organicznych i nieorganicznych**, niezbędnych dla organizmu ludzkiego i zwierzęcego.

Niezbędne są niektóre sole mineralne, fosforowe i jodowe, które obficie znajdujemy w mięsie ryb morskich, lecz nie znajdujemy, choćbyśmy spożyli tonny cukru lub wprzowiny; chodzi poza tem o cudowne witaminy, które

występują obficie w tłuszczu i wątrobie niektórych ryb morskich, a których próżno szukalibyśmy w wielu innych artykułach spożywczych.

Jasne, zwięzłe i krótkie przedstawienie zasadniczych kwestyj, związanych z oceną wartości produktów rybnych, jest trwałą zasługą Dr. Kwiecińskiego, któremu należy się wielka wdzięczność ze strony wszystkich zajmujących się zagadnieniami rybackimi.

Autor belgijski podszedł z innej strony do zagadnienia i licząc się z tem, że publiczności belgijskiej już są znane podstawowe walory produktów rybnych — postawił sobie za zadanie wykazać, że produkty rybne są znacznie tańsze od wszelkich innych, przy równej ilości substancyj spożywczych. Porównania zostały przeprowadzone przy sprowadzeniu wszelkich substancyj do stanu suchego, bezwodnego. Z zestawień prof. Van de Velde wynika, że **100 gr suchej substancji spożywczej**, osiągniętej ze świeżego mięsa wołowego — kosztuje franków 10,42 — i są **5 razy droższe** od tej samej ilości i tej samej wartości spożywczej **substancyj, osiągniętych ze śledzia, makreli i wåtłusza!**

Jak to niejednokrotnie powtarzaliśmy na tem miejscu na podstawie przybliżonej oceny — możemy dzisiaj ponownie stwierdzić — ryby są nie tylko artykułem o wielkiej wartości spożywczej — ryby są znacznie tańsze. Wynika to z szerszej analizy wartości spożywczej i dokładnego porównania z innymi artykułami.



Kuchnia rybna.



Dani Florentyna.

Karp wędzony.

Ostatnio w Warszawie pojawił się w handlu spożywczym nowy artykuł, który wśród całego szeregu znanych nam przetworów rybnych wyróżnia się wybornym smakiem i zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Tym delikatem w całym tego słowa znaczeniu jest wędzony karp, niczem nie ustępujący, zdaniem znawców, nawet wędzonemu łososiowi, którego reputacja jest chyba dostatecznie ustalona. Ta nowa na terenie Polski zdobycz w dziedzinie przetworów rybnych spotka się niewątpliwie z największym zadowoleniem ze strony konsumentów, zwłaszcza, że ukazała się w sezonie letnim, kiedy każdy organizm domaga się pokarmu lekkostrawnego a jednocześnie nasycającego, co właśnie stanowi główną cechę ryb tak świeżych jak i wędzonych. Ze względu na trudności przewozowe i brak urządzeń chłodni-

czych na kolejach i w handlu, konsumpcja ryb w lecie, w tej najważniejszej porze dla propagandy spożycia, ogranicza się u nas do minimum. Ryb śniętych bowiem unikamy w obawie zatrucia nieświeżym towarem, a ryby żywe przeważnie są niedostępne ze względu na swą wygórowaną cenę. Za to ryby wędzone powinny zyskać u nas podczas upalnych dni letnich tę popularność jaką cieszą się ryby świeże w krajach zachodnich, gdzie racjonalność w odżywianiu jest jednym z głównych przykazań każdej postępowej gospodyni. Jeżeli zaś chodzi o karpia wędzonego, to jestem najmocniej przekonana, że kto go tylko raz spróbuje, ten jedynie będzie musiał żałować, że nie miał sposobności spotkać się wcześniej z tym doprawdy niezrównanym przysmakiem.



Feliks May.

Znaczenie handlu hurtowego.

50-letni jubileusz niemieckiego Związku kupców rybnych w Berlinie, obchodzony w roku ubiegłym, stał się okazją do poruszenia najbardziej żywotnych spraw, dotyczących handlu rybnego i wyprowadzenia bilansu z uzyskanych rezultatów półwiekowej pracy. W całym szeregu przemówień i sprawozdań, wygłoszonych podczas jubileuszowych uroczystości, wybitni przedstawiciele świata kupieckiego oświetlali każdy ze swego stanowiska liczne bolączki, trapiące niemiecki handel rybny, przyczem zwrócona była szczególna uwaga **na handel hurtowy, który przechodzi od dłuższego czasu okres ostrego kryzysu.** Zjawisko to spowodowane jest wciąż wzmagającą się ofensywą, skierowaną w stronę handlu hurtowego, której hasłem bojowym, rozbrzmiewającym coraz donośniej na terenie Rzeszy, jest „precz z pośrednictwem!” Nagonka prowadzona jest nie tylko ze strony producentów i detalistów, ale również przez niektóre sfery rządowe, przeciw czemu podnoszą hurtownicy głos protestu, wychodząc ze słusznego założenia, że zasadą władz powinno być sprawiedliwe traktowanie wszystkich stanów pracujących. Teoria „od producenta do konsumenta z wyeliminowaniem pośrednictwa” jest zdaniem hurtowników niemieckich krzywdzącą i niesłuszną, gdyż **handel hurtowy, stanowi nieodzowny czynnik życia gospodarczego,** spełniając z całą odpowiedzialnością trudną funkcję, do której jest powołany.

Pośród szeregu najrozmaitszych przemysłów, produkcja rybna tak morska jak i słodkowodna, należy do najbardziej rozczłonkowanych, rekrutując się z mnóstwa mniejszych i większych przedsiębiorstw, rozrzuconych po całym kraju i niczem ze sobą nie związanych. Znana jest również rzeczą, że tylko znikoma część zdobyczy uzyskuje zbyt na miejscu, podczas gdy gros połowów musi być transportowane do większych centrów w poszukiwaniu odbiorcy. Jakimże więc sposobem może rybak, zamieszkujący nieraz o setki kilometrów od rynków zbytu, znaleźć drogę do konsumenta i spieniężyć swój towar? I tu właśnie przychodzi mu z pomocą kupiec-hurtownik, który zakupując produkt, **skupia w swym ręku rozproszoną produkcję.** Na powyższe twierdzenie można oczywiście odpowiedzieć, że rybak mógłby równie dobrze zbyć swój towar

bezpośrednio do rąk detalisty i omijając pośrednictwo, zapewniłby sobie większe zyski. Próby takie były już w Niemczech niejednokrotnie podejmowane, jednak nie dały w praktyce oczekiwanych wyników, ukazując na przykładzie, że pośrednictwa w tej czy innej formie ominąć niepodobna. Detalista bowiem **nie jest w stanie uzależnić swego handlu od niejednostajnego dopływu towaru,** na jaki zostaje narażony, czerpiąc produkt bezpośrednio od rybaka, który sam jest podobny do gracza wygrywającego raz dużą raz małą stawkę, w zależności od tego czy połów, będący swego rodzaju loterią, uda się lub całkowicie zawiedzie. Również każdy z detalistów, posiadający własną klientelę, przyzwyczajoną do pewnego określonego gatunku towaru, nie może zapewnić producentowi stałego odbioru jego zdobyczy, zwłaszcza w wypadkach, gdy połów obejmuje ryby niezaprowadzone w danej firmie lub nieodpowiednio sortowane. W obydwóch wspomnianych wypadkach jedyną ucieczką dla producenta staje się pośrednik, czyli innemi słowy kupiec-hurtownik, który czerpiąc towar z całego szeregu miejscowości, posiada możliwość regulowania zbytu w związku z niejednostajną podażą. Nikt inny tylko hurtownik wprowadza ład w różnorodnym towarze, dobierając i sortując te gatunki, które poszukiwane są przez detalistów. Hurtownik wreszcie, odpowiadając na liczne zamówienia, może jedynie **ponosić ryzyko zakupu masowych połowów.**

Na tem jednak nie ogranicza się zakres obowiązków podjętych przez handel hurtowy, gdyż sprawa transportu, której nie można pominąć milczeniem, jest bodaj że jednym z głównych zadań niemieckiego hurtownika, ponoszącego cały ciężar przesyłki i odpowiedzialność za zakupiony towar. Dzięki temu producent nie potrzebuje sobie łamać głowy jakim sposobem i jaką drogą ma przesłać swój towar, **a tego rodzaju załatwienie sprawy oszczędza mu kosztów,** związanych z utrzymaniem składów rybnych, basenów do przechowywania ryb oraz środków transportowych. W handlu rybnym, uzależniającym swoje obroty od pewnych określonych dni w roku, jak n. p. Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielki Post, lub rytualne święta żydowskie, sprawa przechowywania towaru, zwłaszcza takiego jak liny, karpie i węgorze, jest pierwszorzędnej wagi, a przecie

większość producentów urządzeń takich nie posiada i nie jest w stanie podjąć podobnym instalacjom, które opłacają się jedynie na wielką skalę i dla masowych połowów. To też i w tym wypadku **hurtownik bierze na swoje barki całe ryzyko, związane z przechowywaniem towaru**, narażając się niejednokrotnie na ogromne straty, spowodowane śnięciem ryb, oraz utrzymuje środki transportu, jak specjalne wagony na kolejach, samochody ciężarowe lub własne parowce na drogach wodnych. Obrońcy handlu hurtowego w Niemczech, wliczając zasługi swojej organizacji, wspominają również o działalności propagandy spożycia,

podjętej z ich inicjatywy, która jakkolwiek pracuje w ich własnym interesie, przyczyniając się do ożywienia zbytu, jednak tem samem przynosi korzyść licznym rzeszom producentów.

Na podstawie tych wywodów uważać można **handel hurtowy za głównego organizatora zbytu produkcji rybnej**. Bez tego pośrednictwa normalny rozwój przemysłu rybnego jest nie do pomyślenia, o ile weźmie się pod uwagę całość kształt sprawy t. j. kolejne stadja, jakie przechodzi ryba od momentu wyjęcia jej z wody, aż do chwili kiedy pojawi się na stole konsumenta, włączając w to przemysł przetwórczy.



Przetwór i Chłodnictwo.



Władysław Bugajski.

Badania technologiczne w przetwórczym przemyśle rybnym.

Przemysł rybny przetwórczy posiada dzięki zdobyciom techniki cały szereg pełnowartościowych mechanicznych urządzeń, które mają zastosowanie w zakładach przetwórczych i zastępują żmudną pracę ręczną. Proceder mycia i zdejmowania łuski odbywa się w obrotowych bębnach; następujące po myciu „odgławianie” również odbywa się maszynowo (Köpfmaschinen). Najważniejszy proceder usuwania wnętrzości i ości natrafia przy zastosowaniu metod mechanicznych na utrudnienia, ze względu na duże różnice w rozmiarach i wadze poszczególnych ryb. Jak długo fabrykacja maszyn szła w kierunku naśladownictwa pracy ręcznej, nie osiągnano praktycznych konstrukcyj; dopiero przystosowanie się do anatomicznej budowy ryby i przejście do „ruchów okrągłych” umożliwiło powstanie praktycznych w zastosowaniu maszyn. Takie maszyny są w stanie w ciągu godziny oczyścić z wnętrzości i ości, oraz odgłowić 2 tysiące sztuk ryby (śledzi). Podobne konstrukcje znajdują zastosowanie przy fabrykacji kippersów i klipfiszka. Duże zastosowanie mają w ostatnich czasach maszyny do robienia filetów rybnych i do zdejmowania skóry. Są również w użyciu maszyny do zwijania rolmopsów. Pozostałe maszyny, używane w rybnym przemyśle przetwórczym, spełniają jedynie rolę pomocniczą. Co się tyczy automatycznych pieców do gotowania i smażenia, to ich zastosowanie daje już dobre wyniki, podczas gdy zastosowanie mechanicznych pieców wędzarnianych znajduje się jeszcze w stadjum badań.

Mimo coraz dalej idących ulepszeń i mechanizacji w rybnym przemyśle przetwórczym,

praca w tej dziedzinie ma raczej charakter rekonstrukcyjną. Powodem tej względnie powoli postępującej mechanizacji jest obok zbyt wielkiej wielostronności przeróbki **mała zdolność przetworzenia** surowca oraz gotowego już przetworu zwłaszcza wędzarniczego.

Oba te czynniki stojące dzisiaj na przeszkodzie mechanizacji, należałoby zwalczać drogą badań skierowanych w kierunku ulepszenia metod **mrożenia świeżej ryby**, oraz udoskonalania **sterylizowanych przetworów**.

Wobec zagadnień tych otwiera się dla technologów rybackich i badaczy - chemików cały szereg możliwości badawczych, w związku z poszukiwaniem sposobów uniknięcia trudności, jakie nastrocza przetwórczy przemysł rybny ze względu na łatwo psujący się produkt jakim jest ryba. Problem ten jest tem ważniejszy, że równolegle z rozwojem przetwórczego przemysłu rybnego, techniczne i gospodarcze trudności przeróbki coraz silniej się akcentują.

Przy pracach badawczych winny być uwzględnione dwa zasadnicze kierunki, które wydają się być specjalnie ważnymi a mianowicie: a) badania nad białkiem rybnym, oraz b) badania nad udoskonaleniem techniki mrożenia świeżej ryby.

Przy badaniach nad białkiem mięsa rybnego, należałoby prowadzić poszukiwania w kierunku ustalenia składowych jego elementów. Badania te są z tego względu ważne, że białko ulega szybkiemu rozkładowi; dlatego też badanie wpływów rozmaitych metod konserwacji mięsa rybnego na jego utrwalenie, winno iść właśnie

w kierunku **analizy białka**. Wyniki tych badań będą stanowić podstawę dla racjonalizacji i rzeczowego zużytkowania ryby przy jej przetworze, a poza tem umożliwią one **ustalenie stanu przechowania** mięsa rybiego i orzekanie na podstawie chemicznej analizy składu białka, czy i jak długo ryba nadawać się może do konsumpcji. Ustalenie pewnych norm w tym kierunku będzie też stanowić podstawę do orzeczeń organów kontrolnych dla badania środków spożywczych, które dzisiaj ze względu właśnie na brak norm w rażących wypadkach tylko interwenjują, badając podejrzane przetwory rybne.

Następnem zagadnieniem, które winno być

przedmiotem badań, jest udoskonalenie sposobów mrożenia ryb dla ich przechowania w stanie świeżym, co dzisiaj napotyka na wiele trudności, jak utrata barwy, występowanie zapachu amonjaku itp. Ze względu na wymienione wyżej trudności nie da się dzisiaj zastosować metod mrożenia dla najważniejszego wytworu przemysłu wędzarnianego jakim jest wędzony śledź. Prace technologów winny iść właśnie w tych dwu wymienionych kierunkach, a ich dodatni rezultat może w dużej mierze przyczynić się do usunięcia przeszkód stojących na drodze do udoskonalenia rybnego przemysłu przetwórczego.



Śledź.



B. Kuźmiński.

„Morze Północne“ Polsko-Holenderska Spółka do połowów śledzi.

Doniosła w skutkach dla całokształtu naszej polityki morskiej i aprowizacyjnej sprawa organizacji polskiego przedsiębiorstwa dla połowów śledzi na morzu Północnem nareszcie przybiera realne kształty. Mamy bowiem do zanotowania fakt powstania w Gdyni przed miesiącem polsko - holenderskiej spółki do połowów śledzi p. n. „Morze Północne“ w skróceniu „MOPO“.

Zarząd spółki stanowią ze strony polskiej, p. J. Korwin-Kamieński, ze strony holenderskiej p. Joh. van Toon.

Polsko - holenderska spółka do połowu śledzi została zapisana do rejestru handlowego w Gdyni, tu będzie miała swoją siedzibę, tu również główną swoją bazę będzie miał tabor spółki. Składa się on narazie z 8 statków rybackich (4 parowe i 4 żaglowo - motorowe), typu lugra śledziowego z całkowitym sprzętem, potrzebnym do połowów i przeróbki śledzi. Statki noszą banderę polską i obsługiwane są przez polsko - holenderską załogę mieszaną. W pierwszym roku pracy znalazło tam zatrudnienie 16 polskich rybaków (po 2 na każdym statku), w drugim roku będzie ich 32 itd. aż do całkowitego spolszczenia załóg na każdym statku.

Pierwsza partja polskich rybaków w liczbie 16 ludzi wyjechała do Holandji w ostatnich dniach maja, aby już wziąć udział w połowach z dniem 1 czerwca, od którego to czasu rozpoczyna się eksploatacja taboru na rachunek spółki.

Podkreślić należy jako objaw wysoce dodatni, że wśród rybaków na wybrzeżu panuje

wielka chęć uczestniczenia w tych połowach i napływ zgłaszających się kandydatów do załóg statków jest bardzo znaczny.

W głównym okresie połowów śledzi na morzu Północnem (maj — listopad), aby w sposób wydajny wykorzystać sezon, statki nie będą przychodziły do Gdyni, gdyż na parokrotne przejazdy z połowami do dalekiej Gdyni traciłoby się dużo nieproduktywnego czasu. Dlatego też w okresach głównego sezonu rybołówstwa śledziowego, czasową bazę dla odpoczynku i wyładowania towaru będą miały statki w Holandji w porcie rybackim Vlaadingen. Wyładowane tam i należycie oczyszczone i zasolone śledzie z poszczególnych rejsów, będą przewożone do Gdyni, możliwie na polskich frachtowcach. W Gdyni na molo rybackiem wybuduje spółka specjalne składy dla przechowywania i magazynowania śledzi, korzystać będzie ponadto i z chłodni rybnej. Pierwsze śledzie z połowów własnych przybędą do Gdyni przypuszczalnie w sierpniu, a same statki przyjdą na postój zimowy po ukończeniu głównego sezonu połowów.

O statkach, technice połowu i terenach morskich, na których odbywają się połowy, pomówimy w następnym numerze „Ryby“. Tu chcielibyśmy jeszcze dodać, że dojdzie do skutku przedsiębiorstwa w dużej mierze zawdzięczać należy zrozumieniu ze strony wszystkich czynników rządowych, a przede wszystkim Ministerstwa Skarbu, które zgodziło się opracować specjalne przepisy dla kontroli połowów, które pomimo że są dokonywane na odległych tere-

nach, jednak są produktem polskiej pracy, o ile są złowione przez statki rybackie pod polską banderą — i dlatego nie opłacają cła. Wytwarza to korzystną różnicę dla towaru polskiego, która pozwoli przedsiębiorstwu pokrywać straty wynikłe z niedoświadczenia, jak też trudności organizacyjnych i potrzeby opanowania rynku przez wprowadzanie nowego rodzaju towarów.

Inna sprawa, niemniej ważna, to nasza współpraca właśnie z Holendrami, a nie z kim innym. Holendrzy słyną od wieków, jako przodujący naród w rybołówstwie śledziowym. Mają swoiste metody połowów i konserwacji surowca śledziowego, najdogodniejsze w zastosowaniu do naszych warunków. Nie dzielą nas ponadto żadne antagonizmy ani polityczne ani ekonomiczne — współpraca zatem powinna być spokojna i owocna.

O utworzeniu u nas przedsiębiorstwa śledziowego myślano już oddawna,*^{*)} bodaj że nie mniej aniżeli o marynarce handlowej, i do tej myśli powracano stale od czasu, gdy na konferencji rybackiej w Ministerstwie Rolnictwa w dniach 3—5 marca 1925 r. powzięto następującą uchwałę po zaznajomieniu się z referatem ówczesnego naczelnika Wydziału Rybackiego p. J. Borowika: Uchwała 34: „Konferencja rybacka z uznaniem wita zamierzenie bliższego zbadania warunków utworzenia przedsiębiorstwa do połowu ryb na morzu Północnym. Konferencja uznaje za rzecz niezmierniej wagi okazanie pomocy państwowej w pierwszym okresie organizacji tego przedsiębiorstwa. Jednocześnie Konferencja podkreśla ścisły związek między sprawami rybactwa morskiego a ogólnym rozwojem wybrzeża morskiego, portu w Gdyni i marynarki handlowej“.

Prowadzono już niejednokrotnie odnośne pertraktacje, jednak napotykały one na poważne trudności na drodze ku realizacji. Polski kapitał prywatny nie kwapił się zbytnio do podobnej imprezy — interesu niepewnego i zupełnie nie-

^{)} Wszyscy zasłużeni działacze rybacy (Siedlecki, Lubecki, Hryniewicki, Borowik i inni) powracali niejednokrotnie do sprawy organizacji połowów śledzi; najcenniejszą i najźródłowszą pracę poświęcił temu zagadnieniu obecny naczelnik Wydziału rybackiego — Dr Fr. Lubecki. („Rybołówstwo śledziowe” Warszawa 1928).

znanego dla naszych kupców. Czynniki rządowe również były powściągliwe w udzielaniu wydatniejszego paparcia finansowego, wychodząc z całkiem słusznego założenia, że pierwszą inicjatywę powinien dać przede wszystkim kapitał prywatny, a rząd nie odmówi wówczas swej pomocy, o ile przekona się, że przedsiębiorstwo oparte jest na zdrowych zasadach i nie ma na celu jedynie spekulacji państwowymi funduszami.

Dalej podkreślano brak u nas wykwalifikowanych ludzi jak dla samej techniki połowów, tak i dla dalszego preparowania ryby. Wreszcie wysuwano argument bodaj że najważniejszy, że główny teren połowów — morze Północne — jest zbyt daleko oddalony od bazy dla statków jaką ma być Gdynia i dlatego w żadnym wypadku przedsiębiorstwo połowów śledzi nie da nietylko spodziewanych korzyści, ale będzie raczej ciężarem dla kupca i Państwa i to ciężarem kosztownym.

Wszystko to oczywiście ma pewną słuszość. Stworzenie w naszych warunkach rybołówstwa dalekomorskiego jest rzeczą istotnie dość trudną i skomplikowaną. Ale czyż to samo nie dało się słyszeć przed kilku laty w stosunku do marynarki handlowej? A dziś, przecież jesteście dumni z naszej młodej marynarki handlowej. Tak samo, wierzymy, będzie i z flotyllą rybacką.

Spółka, o której mowa, to przedsiębiorstwo mieszane, oparte na współpracy polskiego kupca-finansisty i holenderskiego przedsiębiorcy - rybaka. Trzeba przyznać, że koncepcja taka w naszych warunkach jest bodaj-że najsluszniejszą i była najłatwiejszą do zrealizowania. Wprowadza ona od razu do współpracy z nami fachowe i doświadczone siły zagraniczne, odpowiednio wypróbowany tabor i sprzęt rybacki, a ponadto, co najważniejsze, znajomość konserwowania złowionej ryby.

W tych warunkach pracując, możemy sami uczyć się i kształcić naszych rybaków w metodach połowu i przeróbki śledzi, w przeświadczeniu, iż w niedalekiej przyszłości nauczywszy się i spolszczywszy obsługę statków, wykupimy całkowicie przedsiębiorstwo i samodzielnie rozpocznemy połowy.



Sprawozdania rynkowe - Ceny.



Urzędowe sprawozdanie rynkowe z centralnej hali
w Berlinie.

Berlin, 2 czerwca. Pomimo zmniejszonej dostawy ryb słodkowodnych w tygodniu sprawozdawczym, dówóz pokrył całkowicie stosunkowo niewielkie zapo-

trzebowanie. Ceny na wszystkie prawie gatunki trymały się dość mocno, przy tendencji zniżkowej dla obficie dowiezionych linów. Poszukiwane były żywe szczupaki i karasie, natomiast żywych sandaczy brakło zupełnie. Towar mrożony był obficie reprezentowany

pe cenach umiarkowanych. Handel i ceny większych węgorzy bez zmian, małe zaś sztuki trzymały się mocno w cenie. Białe ryby rozmaitej wielkości cieszyły się dużym popytem.

Ceny za 50 kg. świeżych ryb w lodzie w markach niemieckich: szczupaki niesortowane 40—70, duże 20—35, sandacze niesortowane 60, duże 55, karpie 40, leszcze niesortowane 10, duże 20.

Z gdańskiego rynku rybnego.

W pierwszej połowie czerwca płacono w Gdańsku

Ceny detaliczne ryb śniętych na głównych rynkach krajowych za 1 kg — w maju 1931 r.

(a — ceny płacone w I-szej połowie miesiąca, b — w II-giej połowie miesiąca).

		Karp żywy	Karp śnięty	Karaś	Szczupak	Sandacz (rosyjski)	Leszcz	Sum	Łosoś	Lin	Stelawy	Średnica	Drobnica
WARSZAWA w/g notow. Zw. Prod. Ryb	a)	4.00	2.00-2.50	3.00-4.00	3.00-3.50	3.00-3.50	2.50-2.80		6.50	3.00			
	b)	4.00-4.50	2.00-3.00	3.00	1.50-2.00	3.00-4.00	2.50	4.00-5.00	7.50	2.50			
KRAKÓW w/g notow. Magistratu	a)								8.00-9.00	3.00-4.00		2.50	2.00
	b)	5.00			5.00-6.00								
CZĘSTOCHOWA w/g notow. Magistratu	a)	3.50-4.00			3.00-3.50	2.50-3.50	2.50-3.50						1.00-2.50
	b)	4.00-5.25		2.00-2.75	3.50-4.00	2.50-3.50	2.00-3.00						1.00-1.75
POZNAŃ w/g notow. Magistratu	a)	4.60			3.40-4.00	5.00-6.00	2.20-2.30	2.80-3.00					
	b)	4.40-4.80			4.00-4.40	5.00-6.00	2.20-3.00	2.80					
WILNO w/g notow. Magistratu	a)			1.50-1.80	1.50-2.75		2.50-3.50	1.80-2.00		2.80-3.00	2.00-2.20		0.30-0.40
	b)			1.30-1.50	2.00-2.50		1.50-2.00			2.00-2.50			0.30-0.40
STANISŁAWÓW w/g notow. Magistratu	a)	2.50-4.00		2.00	3.00-4.00		2.50-3.00			2.50-3.00			0.50
	b)	2.50-4.50		2.00	3.00-4.00		2.50-3.00			2.50-3.00			0.00
BIAŁYSTOK w/g notow. Magistratu	a)	4.00-5.00		3.00-3.25	2.50-3.00		2.50-3.00			2.50-3.00			
	b)	4.00-5.00		3.00-3.25	2.50		2.00-2.50			3.00-3.25			
PIŃSK w/g notow. Magistratu	a)				2.00								
	b)				1.75								

Uwaga: W/g. notowań Zw. Producentów Ryb sprzedawano w Warszawie 1 kg. karpi żywych w hurcie o 20—70 gr. taniej, niż w detalu.

Ceny ryb płacone przy jeziorze w złotych za 1 kg. — w maju 1931 r.

(a — ceny płacone w I-szej połowie miesiąca, b — w II-giej połowie miesiąca).

Gatunek (Według klasyfikacji handlowej)		Miejscowość — okolice					
		Włocławka Rakutowa	Lipna Rypina	Kujawy, (Choczeń- Bożemowice)	Gniezna	Poznań	Leszno Wolsztyn
Węgorze	a	3,00—3,50	—	3,00—3,50	1,80—2,20	3,00	2,80—3,00
	b	3,50	—	—	1,80	2,40—2,80	2,00—2,50
Wybór	a	2,50	2,50	2,60—2,80	1,80—2,20	2,20—2,60	2,20—2,40
	b	2,50	2,20	2,30	1,80	2,00—2,40	2,00—2,40
Średnica	a	1,25	1,25	1,50	1,00—1,20	1,00—1,20	1,00
	b	1,20	1,00	1,20	1,00	1,00	1,00
Drób	a	0,70	0,65	0,75	0,40—0,45	0,40—0,60	0,40—0,50
	b	0,65	0,60	0,70	0,40	0,40—0,50	0,40—0,50
Leszcze	a	—	2,50	—	1,60—1,80	2,00—2,20	2,00
	b	—	2,00	—	1,60—1,70	2,00	2,00
Okonie	a	—	1,00—2,50	—	0,80—1,20	1,00—1,50	1,00—1,20
	b	—	1,00—2,00	—	0,80—1,20	1,00—1,50	1,00—1,20

Pudełeczka
do piklingów
wyrabia

Fabryka skrzyń Alfred Wiśniewski
BYDGOSZCZ, ul. Nakielska 22. - Tel. 22-62

Ryby morskie.**Detaliczne ceny targowe na ryby morskie w Gdyni (za 1 kg).**

Data	Flondry I gat.	Flondry II gat.	Dorsze	Śledzie	Kwapy	Szczupaki	Okonie	Płotki
15. V. 31.	1.80	1.40	1.40	1.40	—	3.50	2.00	1.20
22. V. 31.	1.80	1.60	1.60	1.80	2.00	3.00	2.00	1.40
29. VI. 31.	1.60	1.40	1.60	1.60	2.00	3.00	2.00	1.40
5. VI. 31.	1.80	1.60	1.60	1.80	1.80	3.50	2.20	1.80
12. VI. 31.	1.80	1.60	1.60	2.00	1.80	3.50	2.20	1.80

Gdynia. W pierwszej połowie maja, gdy dni były jeszcze chłodniejsze, detaliczny handel ryby w Gdyni był dość ożywiony, ale z ociepleniem się pogody stopniowo dawał się zauważyć pewien zastój, przyczem znacznie większy w handlu hurtowym. Na miejscu sprzedawano mało.

Wędzarnie prawie że nie brały towaru, wskutek czego dużo ryby wywożono do Gdańska, gdzie również uzyskiwano b. małe ceny, nawet za gatunki, które zwykle miały duży pobył. Biorąc średnio z całego wybrzeża za klg. świeżej ryby płacono: płastugi od 1 do 50 gr za klg., śledzie i wątlusze po 0,60 zł, płotki 0,80 zł, kwapy i okonie po 1,00 zł, mielnice, węgorze i szczupaki po 2,— zł, łososie po 5,— zł. Wędzarnie pracowały zaledwie po kilka dni w miesiącu, przetwarzając drobne ilości płastug, łososi, śledzi i węgorzy. Całe połowy polskich rybaków w maju rozprzedano jak poniżej:

Wywieziono do Gdańska: 72.110 kg. — wartości 56.690 zł, rozprzedano na wybrzeżu 76.820 kg. - wartości 61.990 zł, dostarczono do wędzarni 6 990 kg. — wartości

6.450 zł, i wywieziono zagranicę (łososie) 2.470 kg — wartości 12.350 zł.

Berlin, 2 czerwca. Z powodu dużych upałów w tygodniu sprawozdawczym, popyt na ryby morskie, pomimo stosunkowo niskich cen, był nieznaczny. Jak wynika z obecnych wyjątkowo małych obrotów, należałoby znacznie rozwinąć propagandę spożycia ryb w miesiącach letnich. Nawet cenne gatunki, jak skarp i ścła, przy tendencji wybitnie zniżkowej nie znajdowały odbiorców. Świeżych łososi było niewiele, jednakowoż spodziewany jest w najbliższej przyszłości większy dowóz tej ryby z Norwegii.

Altona, 1 czerwca. W tygodniu sprawozdawczym dowóz świeżych ryb morskich do tutejszego portu ograniczył się tylko do 4-ch dni i wynosił 396.290 f. jako łączny ładunek 7 parowców. Wobec upalnej pogody, popyt na gatunki masowego połowu był niewielki. Połowy z morza Północnego uzyskiwały zbyt na rynkach po cenach umiarkowanych, natomiast towar islandzki został całkowicie zakupiony przez miejscowe fabryki mączki rybiej. Import śledziowy obejmował 183.000 f. ze Szkocji i 377.970 f. z Norwegii. Ogólny obrót w porcie przedstawiał się następująco: sprzedano z licytacji 532.269 f., z wolnej ręki 567.920 f., razem 1.100.189 f.

Wesermünde, 1 czerwca. W tutejszym porcie wylądowano w ciągu tygodnia sprawozdawczego 3.409.000 f. świeżych ryb morskich, pochodzących z połowów 27 parowców. Dowóz zwiększył się w stosunku do ubiegłego tygodnia o 980.000 f. i był bardzo niejednostajny, wyrażając się w poszczególnych dniach najwyższą liczbą 1,3 mlj. f. oraz najniższą 350.000 f. Naogół na rynku odczuwa się zastój i pomimo niskich cen nie notowano większych obrotów. Cena licytacyjna za 1 f. wątluszy (dorszy) wynosiła od 5—8¼ fen. zależnie od stanu i wielkości.



Połowy na pełnem morzu.



Fr. Piechocki.

Zimowe rybołówstwo pod Bornholmem.)*

3. Miejsca połowu.

Tereny zimowego rybołówstwa włokowego pod Bornholmem tworzą półkole, opasujące od wschodu Bornholm oraz obok położone małe wyspy Christiansö.

Tereny te o szerokości dochodzącej miejscami do 15 mil, ciągną się na długość około 60 mil i mają największą w okolicy głębokość, która sięga 105 m.

Odległość miejsc połowów od Bornholmu wynosi 10—20 mil. Najbliżej Bornholmowi leży południowa część terenów, środkowa dalej,

a północna najdalej od Bornholmu; odległość terenów połowów od głównej przystani Nexö wynosi 10—30 mil.

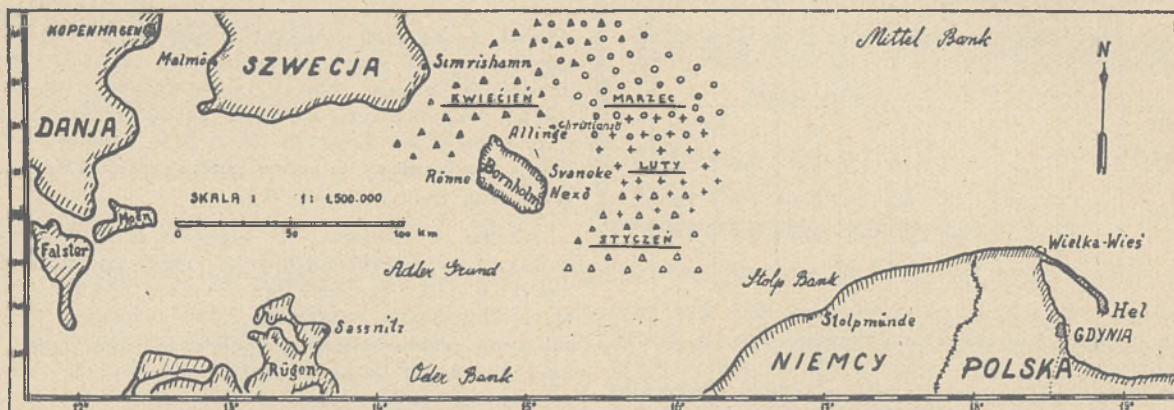
Przy połowach na terenach bardziej odległych (na NO od Nexö), rybacy zatrzymują się na noc w niewielkiej przystani, położonej pomiędzy wyspami Christiansö. Tam też przeladują złowione ryby na statek, który je odwozi do Nexö lub wprost do portów niemieckich.

Niezawsze jednak wszystkie kutry, łowiące w okolicy Christiansö, mogą korzystać z tamtejszej przystani, która nie posiada nawet zabezpieczenia przed falami morskimi. Postój

Poprzednio ukazały się 2 inne rozdziały o zimowym rybołówstwie pod Bornholmem. — Nr. 4 i 5 „Ryby“.

statków jest tam możliwy tylko przy spokojnym morzu, lub przy niewielkich wiatrach z kierunków O i W. Przy wiatrach S i N postój statków jest tam niemożliwy.

zjawiają się płastugi na terenach położonych w kierunku SSO do SO od Nexö w odległości 10—15 mil; tu też bywają najobfitsze połowy i trwają najdłużej (styczeń—luty). W lutym



Tereny połowu w zimowym rybołówstwie koło Bornholmu.

Miejsca połowu: \triangle w styczniu, $+$ w lutym, \circ w marcu, \blacktriangle w kwietniu.

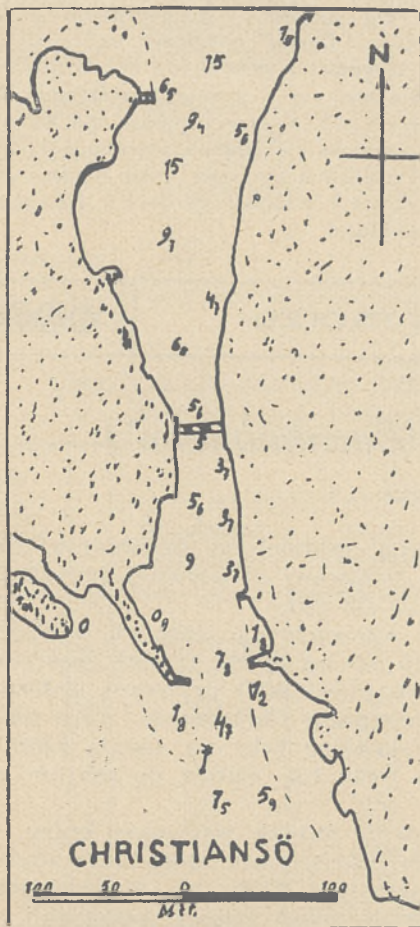
Na mapce obok przedstawione jest ukazywanie się płastug w większej ilości w poszczególnych miesiącach sezonu zimowego. Najprzód

połowy przesuwały się w kierunku N i dochodzą do NO od Nexö. Następnie w marcu połowy przesuwały się jeszcze dalej w kierunku N i NW (od O przez NO do N w kierunku od Christiansö), gdzie z końcem marca obfite połowy już się kończą i kutry z dalszych okolic wracają do domu.

Późniejsze, lecz już mniej obfite tereny połowów przesuwały się następnie jeszcze dalej w kierunku na W, potem SW i wreszcie S, czyli ławice płastug przechodzą pomiędzy Bornholmem a brzegiem szwedzkim w stronę Adler Grund i Oder Bank.

W kierunku N do NW od Bornholmu, rybołówstwo wykonują w kwietniu tylko rybacy miejscowi: z Bornholmu i pobliskich wybrzeży szwedzkich. Obce kutry nie biorą naogół tam udziału z powodu znacznie gorszych wyników połowów, a także i dlatego, że nie wszędzie tam można uprawiać połowy. Na bardzo nierównym dnie leży dużo kamieni, o które przy połowie zaczepiają się sieci i można je podrzeć lub nawet zgubić. Miejscowi rybacy, znając dokładnie swoje tereny, umieją wyszukać sobie miejsca wolne od przeszkód i w braku lepszych zarobków z innego rybołówstwa, połowy te dalej uprawiają.

Zimowe rybołówstwo koło Bornholmu odbywa się więc na najgłębszych miejscach kotłiny bornholmskiej, położonej pomiędzy rozległymi płytkimi terenami. Rybacy twierdzą, że płastugi schodzą się na zimę do Głębi Bornholmskiej z tych rozległych mielizn na Stolpe Bank, Oder Bank i Adler Grund. Ponieważ woda szybciej oziębia się w miejscach płytkich,



więc uciekają one na zimę do cieplejszych, głębokich warstw wody — na Głębię Bornholmską.

Poczyniłem ciekawe spostrzeżenia, mianowicie, że na Głębi Bornholmskiej w miejscach najobfitszych połowów spotykamy na dnie wodę cieplejszą, niż w którymkolwiek kierunku, gdzie połowy zanikają. Rybacy twierdzą, że dolne partje ciepłej wody posuwają się korytem w kierunku północnym i następnie w kierunku zachodnim; podążają tam też i płastugi, a następnie na lato nie wracają już na płytkie żerowiska przez dalekie i głębokie wody Głębi Bornholmskiej, lecz od strony północnej pomiędzy Bornholmem a Szwecją, czyli bliższą drogą wydostają się na miejsca płytkie, dla odbycia tarła i rozejścia się na żerowiska (przez lato i jesień), aby znowu na zimę zejść do miejsc głębokich koło Bornholmu, lecz od strony przeciwnej — południowej.

W miesiącach letnich: maj, czerwiec, lipiec, na terenach Adler Grund i w okolicy zbierają się i odbywają tarło duże ilości płastug. Często nawet w prasie duńskiej i niemieckiej podnoszone były głosy przeciwko rybakom, którzy w tym czasie na wspomnianych terenach tarliśkowych łowią duże ilości płastug, dla celów handlowych wybierają ikrę, a mięso ryby wyrzucają do wody, gdyż płastugi w czasie tarła są bardzo chude i trudno znajdują nabywców.

Tamtejsi rybacy w rozmowie ze mną dowiedzieli, że ciepła woda przedostaje się tam z prądami z morza Północnego. Przy naszych połowach na głębokości 80—95 m spotykano temperaturę wody na dnie do 7.5° C (temperatura wody na powierzchni wynosiła normalnie 0,5—1° C), podczas gdy w tym czasie przy podobnej głębokości na wodach przy polskich brzegach lub w innych miejscach, gdzie płastug przy połowie nie było, temperatura wody na dnie wynosiła tylko 3° C.

Jak wynika z powyższych uwag, należałoby szczegółowiej zbadać sprawę wpływu temperatury na warunki połowu płastug.

Rybacy polscy na dalszych terenach Bałtyku w m. maju.

1. Kuter „Starnia”, eksploatowany przez Jana Nadolskiego z Gdyni, wyjechał na połowy 4 razy. Połowy odbywały się w okolicach Bornholmu włokiem dennym i wynosiły:

1	podróż 3 dni:	300 kg. storni,	1.100 kg. zimnicy	i 100 kg. dorszy
2	„ 3 „	500 „ „	2 000 „ „	400 „ „
3	„ 3 „	350 „ „	1.400 „ „	300 „ „
4	„ 3 „	250 „ „	700 „ „	100 „ „

Ryby sprzedawano częściowo w Gdyni, częściowo w Gdańsku.

2. Kuter „Gdy 25” — Schulc Paweł. Połowy odbywały się jak wyżej i wynosiły: podróż 3 dni: 150 kg. storni, 350 kg. zimnicy, 100 kg. dorszy.

3. Kuter „Hel 68” — Szwarz Jan. Połowy pławnicami w okolicy Łeby—Stolpmünde. Podróż 5 dni: 65 kg. (100 sztuk) łososi — sprzedano w Łebie.

4. Kuter „Hel 34” — Werner Wilhelm I. Połowy jak wyżej. Podróż 7 dni: 305 kg. (40 sztuk) łososi. — Sprzedano w Łebie.

5. Kuter „Jast. 67” — Kohnke Andrzej. Połowy jak wyżej 2 podróże razem 8 dni; 150 kg. (24 sztuk) łososi — sprzedano w Łebie.

6. Kuter „Jast. 3” — Głembin Józef. Połowy jak wyżej. Podróż 6 dni: 60 kg. (7 sztuk) łososi. Sprzedano w Stolpmünde.

7. Kuter „Hel 48” — Pahlke Otton. Połowy jak wyżej. Podróż 5 dni: 75 kg. (9 sztuk) łososi. Sprzedano w Łebie i na Helu.

8. Kuter „Hel 35” — Ernest Holl — Połowy koło Stolpmünde. Podróż 6 dni: 71 kg. (11 sztuk) łososi. Sprzedano w Łebie i na Helu.

9. Kuter „Hel 39” — Szmidt Ernest. Połowy koło Łeby i Stolpmünde. Podróż 7 dni: 275 kg. (36 sztuk) łososi — sprzedano w Łebie.

10. Kuter „Hel 73” — Halman Walter. Połowy koło Wittenberg i Stolpmünde. Podróż 6 dni: 252 kg. (24 sztuk) łososi — sprzedano w Łebie. K.



Rybołówstwo przybrzeżne.



B. K.

Połowy morskie w maju.

Maj zalicza się naogół do mało korzystnych miesięcy dla rybaków — jest miesiącem przelomowym pomiędzy zimowym i letnim okresem rybołówstwa. Połowy łososi kończą się a jeszcze nie rozpoczynają się w całej pełni połowy płastug — głównego gatunku letniego sezonu. Z tych też przyczyn ilościowo i wartościowo zdobycz rybaków przedstawia się słabo, a w roku bieżącym szczególnie ze względu na brak ryby, na co skarżyli się rybacy w ciągu całego maja.

Na początku m-ca łowiono jeszcze niezłe łososi, ale już około 20-go ryby zupełnie nie znajdowano przy naszym wybrzeżu, wskutek czego kilkanaście kutrów, głównie z Helu, wyruszyło na łososi dalej na zachód w okolice Łeby—Stolpmünde. Kutry były na połowach w ciągu 7—10 dni, zachodząc na odpoczynek do Łeby i tam sprzedając złowioną rybę. Połowy łososi zakończono z końcem maja. W porównaniu z majem r. u. połowy łososa wykazują znaczny spadek. Cały połów

przypada na pławnice, gdyż niewodami zupełnie nie łowiono z braku ryby przy brzegach.

Jak zwykle na wiosnę w ciągu całego miesiąca łowiono śledzie; zdobycz śledzi w stosunku do poprzedniego m-ca poprawiła się, ale naogół była słaba. W ostatnich dniach miesiąca połowy śledzi zakończyły się. Łowiono je głównie w mance zastawne; niezłe rezultaty ponadto dawały mance pływające w połączeniu z pławnicami na mielnice.

Mniej więcej od połowy miesiąca rozpoczął się połów ryb płaskich, ale dotychczas łowi się niewiele, gdyż ryb tych przy naszych wybrzeżach zjawiało się mało. Lepiej łowiono w sieci stawne i w cazy, aniżeli włokami, ciągniętymi przez kutry motorowe.

Rozpoczęto już połowy węgorza na haczyki. Jako przynętę używa się głównie cierników. Ze wszystkich gatunków może jedynie dobrze łowiono w maju ryby słodkowodne. Najlepszą zdobycz dawały płotki, poza tem szczupaki. Ryby te łowiono prawie wyłącznie w północnej części zatoki.

Pozostałe gatunki ryb, jak pomuchle, kwapy, okonie poławiano w zwykłej ilości, przypadającej średnio na m. maj.

Na obwód I przypada 80% łososi, 25% śledzi, 25% płastug i drobne ilości wątluszy. Na obwód II — 40% śledzi, 25% płastug, połowa mielnicy i kwapów; na obwód III — 20% płastug, 12% śledzi, 20% słodkowodnych i drobne ilości pozostałych, na obwód IV i V pozostałe niewielkie ilości wszystkich gatunków ryb.

Połowy majowe według poszczególnych gatunków, ich wartości oraz w porównaniu z majem ubiegłego roku przedstawia poniższa tabliczka:

Gatunek	Ilość w kg.		Wartość w zł	
	Maj 1931	Maj 1930	Maj 1931	Maj 1930
Płastugi . . .	62.670	51.135	36.400	49.145
Łososie . . .	6.820	9.865	25.760	75.430
Śledzie . . .	38.000	12.215	22.800	9.770
Węgorze . . .	1.950	2.870	3.900	8.605
Wątlusze . . .	2.040	10.230	1.210	10.230
Słodkowodne .	43.830	41.875	44.970	55.180
Inne	3.080	4.505	2.440	5.925
Razem:	158.390	132.695	137.480	214.285

Równocześnie połowy według poszczególnych obwodów rybackich wypadły:

Obwód wsie od — do	Ilość w kg		Wartość w zł	
	Maj 1931	Maj 1930	Maj 1931	Maj 1930
1. Hel	31.460	22.640	30.530	46.840
2. Gdynia—Orłowo . .	35.750	27.080	23.830	30.450
3. Jastarnia—W. Wieś .	58.910	56.255	55.560	100.925
4. Chłapowo—Dąbek . .	14 040	—	9.530	—
5. Obluże—Swarzewo .	18.230	26.720	18.030	36.070
Razem:	158.390	132.695	137.480	214.285



Dział Naukowy.



W obronie zagrożonych placówek naukowych do badań morza.

Redakcja „Ryby” otrzymała od Generalnego Sekretarza Instytutu Bałtyckiego pismo treści następującej:

Instytut Bałtycki, jako stałe biuro Zjazdów Pomorzoznawczych, podaje do wiadomości treść uchwały powziętej przez II-gi Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy, który się odbył w Toruniu w dniu 23 maja 1931 r. i zgromadził przedstawicieli Uniwersytetów oraz wszystkich ważniejszych Instytucyj Naukowych z Polską Akademią Umiejętności na czele:

„Wobec zamierzonej przez Ministerstwo Rolnictwa likwidacji 2 placówek naukowych do badań morza w Helu i Bydgoszczy, II-gi Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy wyraża przekonanie, iż prawa do morza zdobywa się także przez badania naukowe, obowiązek zaś prowadzenia tych

badan spoczywa na każdym społeczeństwie kulturalnem, posiadajacem dostęp do morza.

Zniesienie instytucyj zajmujących się badaniem polskiego morza, przyniosłoby sprawie naszej na Pomorzu niepowetowaną szkodę. Przeto zjazd zwraca się do pana Ministra Oświecenia Publicznego oraz pana Ministra Przemysłu i Handlu z prośbą, ażeby do zniszczenia placówek morzoznawczych nie dopuścili”.

Uchwałę powyższą powzięto na wniosek prof. Michała Siedleckiego, stałego Delegata Rządu do Międzynarodowej Rady do badań morza, poparty na Komitecie Wykonawczym przez przedstawiciela Uniwersytetu Poznańskiego, oraz Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Jednocześnie załącza Instytut Bałtycki dwa komunikaty, w których podaje stan faktyczny sprawy, oraz charakterystykę działalności likwidowanych placówek i prosi o przyłączenie się do apelu II-go Naukowego Zjazdu Pomorzo-

zawczego przez rozwinięcie odpowiedniej akcji na terenie działania tamtejszej instytucji.

Sekretarz Generalny:
Dr. Roman Lutman.

Zamiar zwinięcia placówek naukowych zajmujących się badaniem morza.

W końcu marca br. Minister Rolnictwa zwrócił się do Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i Bydgoszczy z żądaniem przeprowadzenia w swoim zakresie redukcji wydatków na badania naukowe w wysokości 20 procent i to zarówno w stosunku do personelu jak też wydatków na pomoce naukowe oraz doświadczenia. Rada Naukowa tego Instytutu na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 20 marca, w trosce o egzystencję niektórych zakładów zagrożonych redukcją personalną, wybrała delegację, która prosiła Ministra Rolnictwa o niezbyt rygorystyczne stosowanie zapowiadanej redukcji wydatków; niestety dezyderaty i prośby delegacji nie zostały przez Ministra Rolnictwa w najmniejszym stopniu uwzględnione. Przeciwnie, Ministerstwo Rolnictwa udzieliło Dyrektorowi Instytutu kategorię wskazówek, żeby w pierwszym rządzie zostały zwinięte 2 zakłady zajmujące się badaniami morza i rybołówstwa morskiego, mianowicie Morskie Laboratorium Rybackie w Helu, oraz Dział Ekonomji i Organizacji Rybactwa w Bydgoszczy.

W odpowiedzi na to, Rada Naukowa Instytutu na drugim nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 1 kwietnia stwierdziła, że „utrzymanie dotychczasowego zakresu pracy na terenie Oddziału Bydgoskiego posiada szczególnie znaczenie w obecnej chwili, wobec wzmożonych roszczeń rewizjonistycznych, którym należy przeciwstawić wyteżoną pracę twórczą na wszystkich bez wyjątku odcinkach gospodarczych na Pomorzu”.

W związku z tem, Rada nie powzięła uchwały co do losów jakiegokolwiek placówki, bez której to uchwały w myśl § 5 Statutu, nie może być powzięta decyzja Ministra co do utworzenia lub zwinięcia jakiegokolwiek Zakładu Instytutu. Jednocześnie Dyrektor Instytutu został upoważniony jedynie do technicznego przeprowadzenia oszczędności, odpowiednio do ogólnych dezyderatów, w których została uwzględniona ewentualność całkowitego prze-

jęcia badań morskich przez inną instytucję, należąca do bardziej kompetentnego resortu.

Mimo takiego stanowiska Rady i postanowień Statutu, zapewniających autonomję Instytutowi, Ministerstwo zapowiedziało całkowitą likwidację placówek. W związku z tem już od 1 kwietnia zostały wstrzymane dla tych placówek kredyty, a personel oczekuje z dnia na dzień rozwiązania stosunku służbowego; praca naukowa w tych warunkach została zatrzymana w okresie najważniejszym. Część dotychczasowych zadań tych placówek postanowiło Ministerstwo Rolnictwa powierzyć Państwowemu Instytutowi Meteorologicznemu (!).

Według wiadomości zreferowanych na ostatnim zebraniu Komitetu Wykonawczego II. Zjazdu Pomorzozawczego w dniu 3 maja, dalszy los placówek naukowych, zajmujących się badaniem morza, jest w znacznym stopniu zależny od tego, czy Ministerstwo Rolnictwa zgodzi się na zmianę statutu Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, który ma ustawowo zastrzeżony zakres działania w dziedzinie badań rybołówstwa morskiego, oraz czy odstąpi przeznaczone na ten cel kredyty, znajdujące się w budżecie Ministerstwa Rolnictwa.

Polska Komisja do badań morza, urzędująca przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oświadczyła się na ostatnim posiedzeniu za stworzeniem Polskiej Stacji Morskiej, któraby miała objąć wszystkie zakłady dotychczas pracujące nad zagadnieniami morkiem. Koncepcja ta została już uzgodniona między Ministerstwem Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwem Przemysłu i Handlu, które oświadczyły się zupełnie wyraźnie za koniecznością badań morskich i utrzymania dotychczasowego zakresu prac. Również znalazła zrozumienie sprawa badań morskich w resorcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dla którego ta sprawa nie może być obojętną ze względu na wysiłek twórczy, jaki właśnie daje się spodzierać ze strony Niemiec w stosunku do badań Bałtyku i wobec roli politycznej, jakiej przy-

pisują tym pracom na zachodzie. Wreszcie p. Prezes Rady Ministrów pułk. Walery Sławek oświadczył się bezwzględnie przeciwko związananiu zakładów morzoznawczych na audjencji udzielonej w dniu 25 kwietnia w tej sprawie prof. Michałowi Siedleckiemu, który — jako stały Delegat Rządu w Międzynarodowej Radzie do badań morza i Prezes Polskiej Komisji do badań morza — założył protest w sprawie zamierzonej likwidacji.

Istnieje więc jeszcze nadzieja, że pomimo wysoce nieżyczliwego ustosunkowania się niektórych czynników dla sprawy badań morskich („nie wie Polak co jest morze, gdy pilnie orze“), da się jednak uratować od zagłady do-

brze zasłużone sprawie morskiej zakłady — uzyskując całe dotychczasowe ich uposażenie materialne i personalne dla przyszłej Polskiej Stacji Morskiej. Wiele będzie zależało w tym wypadku od jednolitości wystąpienia polskiego świata naukowego i poparcia moralnego udzielonego dla sprawy przez oświeconą opinię publiczną. Właśnie Senat Akademicki Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 30 kwietnia rozważył tę sprawę na podstawie referatu prof. Jakubskiego i postanowił energicznie wystąpić przeciwko niszczeniu warsztatów pracy naukowej na tak ważnym terenie.

(Komunikat nr. 4. Dział informacji naukowej. Instytut Bałtycki w Toruniu).

Organizacja i dorobek naukowy polskich placówek naukowych do badań morza.

I. Dział Biologiczno-Morski Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Siedziba — Hel, założony w r. 1922. Kierownik Kazimierz Demel. Personel 2 osoby (wraz z kierownikiem). Budżet 15.000 zł rocznie.

Zakład ten, dawniejsze „Morskie Laboratorium Rybackie” początkowo stanowił część Morskiego Urzędu Rybackiego (który obecnie podlega Ministerstwu Przemysłu i Handlu); został jednak wyłączony w lecie 1927 r. z administracji dla zapewnienia mu trwalszych podstaw rozwoju, które — zdawało się — będzie mógł zdobyć w ramach dużej instytucji naukowej, mającej ustawowo zastrzeżony obowiązek badań nad rybnictwem morskim i zagadnieniami z tem związanymi.

W okresie 8 lat istnienia wyszły z tego zakładu 44 prace dotyczące nie tylko zagadnień związanych ze sprawami rybactwa morskiego, lecz dotyczące też szeregu zasadniczych kwestyj z dziedziny biologii morza, w szczególności stosunków przyrodniczych na polskim Bałtyku. Ustaliły one skład gatunkowy naszej ichtyofauny morskiej, szacując go na 51 gatunków, przeprowadziły analizę zoogeograficzną i biologiczną tej ichtyofauny, opisały niektóre metody łowu, stosowane przez naszych rybaków morskich, wreszcie dały dokładny zarys terenów połowu w naszych wodach terytorjalnych, zilustrowany na mapkach, oparty na dokładnych obserwacjach, dokonanych na podstawie objazdów po morzu i wywiadu z rybakami. Zwrócono się potem do badania zespołów dennych, wyróżnienia ich składu, ilościowego występowania w uzależnieniu od naturalnych warunków i charakteru podłoża, który taki decydujący wpływ wywiera na ugrupowanie zespołów dennych.

Można z całą pewnością powiedzieć, że większość wiadomości ogólnych, odnośnie stosunków biologicznych panujących na naszym morzu, czerpie przyrodnik polski z wyniku badań oraz publikacji wychodzących z zakładu morzoznawczego w Helu.

Szczegółowe omówienie działalności Morskiego Laboratorium Rybackiego znajduje się w ostatnim zeszytacie (kwietniowym) Przyrody i Techniki, w którym też podany został dokładny wykaz dotąd ogłoszonych prac, dokonanych w tym zakładzie. Same tytuły tych prac świadczą najlepiej, że znaczenie studjów przeprowadzonych na Helu, wychodzi daleko poza wąską specjalność rybacką.

2. Dział Ekonomji i Organizacji Rybactwa Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, Siedziba — Bydgoszcz, założony w r. 1926. Kierownik Józef Borowik. Personel naukowy 3 osoby, techniczny 4 osoby. Budżet 50.000 zł rocznie.

Zakład ten został powołany do życia z inicjatywy teoretyzatora Instytutu prof. Leona Marchlewskiego w związku z potrzebą stworzenia w Polsce ośrodka naukowego w dziedzinie oceanografji stosowanej. Odpowiednio do programu badań międzynarodowych, do których Polska przystąpiła w r. 1924, zakład ten stał się głównym ośrodkiem organizacyjnym badań polskich nad podstawowymi zagadnieniami rybołówstwa morskiego na całym Bałtyku, jak np. zagadnienie racjonalizacji przemysłowych połowów ryb dennych, zagadnienie ochrony ryb płaskich na Bałtyku, wpływ Wisły na stosunki hydrograficzne i rybackie w Zatoce Gdańskiej, możliwość rozwoju rybactwa morskiego i przemysłu rybnego, ocena wartości produktów rybnych i t. p. Zawdzięczając poparcie udzielonemu zarówno ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publ., jak też Ministerstwu Przemysłu i Handlu, studja te można było rozwinąć na szerszą skalę i uzyskać w krótkim okresie tak poważne wyniki, że zwrócili uwagę badaczy niemieckich, szwedzkich i angielskich na polską placówkę naukową w Bydgoszczy.

W wyniku prac Działu Ekonomji i Organizacji Rybactwa, przedstawionych na szeregu zjazdów międzynarodowych, został ustalony dokładnie skład pogłowia

ryb płaskich pod względem gatunkowym, pćciowym oraz udziału poszczególnych roczników, jak też szybkości wzrostu; ustalone zostały warunki odżywiania się, a także granice wędrówek. Te prace, również analiza pogłowia łososi poławianych na Polskim Bałtyku, oraz troci, wyprzedziły nawet badania niemieckie i pozwoliły Polskiej Delegacji na Radzie Międzynarodowej do badań morza zdobyć stanowisko pod względem naukowym równorzędne z innymi państwami. Dowodem jest wybór na ostatniej sesji prof. Siedleckiego na przewodniczącego jednego z nielicznych komitetów stałych Rady i zaproszenie go na członka Komitetu Głównego, który ma decydujący wpływ na kierunek prac Rady.

Szeroko są znane wyniki prac, dokonanych w zakładzie Bydgoskim nad wpływem wielkości oczka oraz konstrukcji narzędzia na skład połowu; również zwróciła powszechną uwagę wykryta — zawdzięczając poszukiwaniom p. Borowika — zależność stosunków hydrograficznych i rybackich w Zatoce Gdańskiej od Wisły, która oddziaływała na połowy szprota przez zmiany stosunków słoności a przez żyźność swoich unosów wpływa na szybkość wzrostu flonder.

Ponadto należy podkreślić zgromadzenie przez pracowników Działu bogatego i jedyne w swoim rodzaju materiału naukowego odnośnie zmian słoności w Zatoce Gdańskiej, dzięki dokonywaniu perjodycznych obserwacji w 10 punktach na Zatoce; materiały te zostały opracowane i ogłoszone przez kierownika Działu w nawiązaniu do obserwacji stale dokonywanych w Zatoce przed wojną przez uczonych niemieckich. Tak samo bardzo cenne są materiały uzyskane przy poszukiwaniach nad wartością spżywczą ryb morskich, które prowadzono w związku z zapoczątkowaną niedawną akcją propagandy spżycia ryb. Należy przytem nadmienić, że przy Dziale Ekonomji i Organizacji Rybacka jest wydawany specjalny miesięcznik „Ryba”, poświęcony sprawom praktycznego rybacka i propagandzie spżycia; dotychczas ukazało się 30 zeszytów tego miesięcznika, zawierającego około 500 fachowych artyku-

fów popularnych i naukowych, dotyczących różnych dziedzin rybacka morskiego i słodkowodnego.

Niezależnie od badań naukowo-przemysłowych i technologicznych, oraz zbierania materiałów hydrograficznych, prowadzone są studia ekonomiczne nad stosunkami w rybolówstwie morskiem na wybrzeżu i na całym Bałtyku, jak też badania statystyczne nad znaczeniem śledzi w aprowizacji ludności polskiej.

Z powyższego wynika, że prace Działu Ekonomji i Organizacji Rybacka wiążą się ściśle z programem polskiej ekspansji naukowej i gospodarczej w kierunku morskim. Szczególnie zaznaczyła się ta ekspansja przez zapoczątkowanie w ostatnim roku badań na odległych terenach środkowego i zachodniego Bałtyku. Prace te stały się możliwe, zawdzięczając oddaniu przez Morski Instytut Rybacki do wyłącznej dyspozycji kierownika badań — większego statku żaglowo-motorowego „Ewa”, który przebył w ubiegłym roku około 3.000 mil morskich, będąc blisko 60 dni w dalszych podróżach na pełnym morzu. Podczas tych podróży zebrano niezmiernie cenne materiały biologiczne, hydrograficzne jak też przemysłowo-rybackie, ważne dla naszej ekspansji rybackiej na dalekie tereny. Zostały już one częściowo ogłoszone, lecz cała akcja ledwo została zapoczątkowana; kontynuowanie tych prac bez personelu i aparatury Działu Ekonomji i Organizacji Rybacka nie będzie możliwe.

Prace Działu Ekonomji i Organizacji Rybacka rozwijały się dotąd z roku na rok. Dotychczas w ciągu 5 lat istnienia ogłoszono 40 prac, oraz znaczną ilość artykułów popularno-naukowych; w samym tylko ostatnim roku ogłoszono w różnych wydawnictwach przeszło 30. O rozwoju działalności świadczy też, że w ostatnim roku ogłoszono 18 prac naukowych; poza tem 12 prac jest w druku, względnie są w przygotowaniu do druku.

(Komunikat nr. 5. Dział informacji naukowej. Instytut Bałtycki w Toruniu).



Kronika.



Rybolówstwo jeziorowe w maju.

Już od początku miesiąca sprzyjała pogoda, to też rybacy przeważnie uprawiali połowy przy pomocy narzędzi t. zw. cichego połowu — w żaki i więcierze.

W pierwszych dwóch tygodniach miesiąca połowy były jeszcze niewielkie, szczególnie na jeziorach głębokich, gdzie woda wolniej się ogrzewa, niż na jeziorach płytkich. Zato w drugiej połowie miesiąca ruszyły się silniej w żaki liny i karasie, tak że rybacy od szeregu lat nie pamiętają podobnie sprzyjającego początku lata.

Coprawda ciepła te były przeplatane częstymi lecz krótko trwającymi burzami, które jednak na żaki niewiele szkodziły a zato bardzo dodatnio wpłynęły na obfite połowy węgorzy w ujściach jezior; częste ulewne deszcze sprawiły, że z większym odpływem wezbranej wody węgorze płynęły z jezior.

W wielu jeziorach rybacy łowili również wontonami. Połowy te były dość pomyślne i przeważnie dawały wzdregi i okonie. Dużo wzdregów przy ogrzewającej się wodzie wychodzi na płytkie miejsca zaciszne, które obstawia się wontonami, objadkami i ślepami, co przy udaniu się „obstawki” daje doskonałe wyniki. F. P.

Zjazd eksporterów raka.

Z inicjatywy Związku Organizacji Rybackich odbył się w Warszawie zjazd eksporterów raka w obecności przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Państwowego Instytutu Eksportowego. Zebrani zorganizowali związek pod nazwą „Polski Związek hodowców i eksporterów raka”, którego celem jest racjonalizacja i organizacja handlu, hodowli i eksportu raków oraz przetworów, badanie i opracowywanie rynków zbytu, reprezentowanie i obrona interesów hodowli oraz eksportu,

współpraca z instytucjami dążącymi do podniesienia rakostanu w Polsce, popieranie racjonalnej hodowli oraz dążność do stworzenia w Polsce przemysłu przerabiającego raki.

Zorganizowanie związku przyczyni się niewątpliwie do uniezależnienia handlu polskiego rakami od rynku niemieckiego, na którym skupił się europejski handel rakami, oparty w głównej mierze na dowozie z Polski.

Stosunek Niemiec do badań Bałtyku.

Z powodu „Roku Bałtyckiego 1931” Niemcy rozwijają energiczną pracę naukową nad Bałtykiem w najrozmaitszych kierunkach. Akcja ta ma na celu zdemontowanie, że Bałtyk był i pozostanie „mare germanicum”. Otwarcie „Roku Bałtyckiego” nastąpiło w Lubecie 14 maja, przyczem inauguracyjny odczyt wygłosił geopolityk prof. Obst na temat: „Znaczenie morza Bałtyckiego”. Z programu dalszej akcji widać, że propagandzie niemieckiej towarzyszy znaczny wysiłek nauki, w pierwszym rzędzie popularyzacja badań niemieckich w dziedzinie geologii, hydrografii i biologii Bałtyku.

Ścisłe z „Rokiem Bałtyckim” został powiązany kolejny jubileuszowy Zjazd Geografów niemieckich, który zwołano do Gdańska na 25—28 maja. Zjazd ten, według oświadczenia jego organizatora, prof. Kreutzburga (z Politechniki Gdańskiej), ma stworzyć „arsenał naukowy dla późniejszej akcji dyplomatycznej i politycznej”. Na pierwszy plan wysunięto jednak nie kwestje polityczne, lecz badania Bałtyku, jako środowiska morskiego. Zapowiedziany był udział znakomitych oceanografów niemieckich (prof. Defanta z Berlina, prof. Schotta z Hamburga i in.) Wielką zaś atrakcją Zjazdu miał być przyjazd do Gdańska niemieckiego rządowego statku badawczego „Possejdon”, na którym zamierzono przedsięwziąć 2 całodienne podróże celem demonstracji metodyki badań morskich.

Należy nadmienić, że po drugiej stronie Zatoki Gdańskiej — w Neukuhren, założył niedawno Uniwersytet Królewiecki nową stację morską, jako odpowiednik Morskiego Laboratorium w Helu. W krótkim czasie Stacja uzyskała znaczną dotację z funduszu pomocy Prusom Wschodnim, rozbudowała pomieszczenia, urządziła akwarja dla żywych ryb morskich, muzeum, jednym słowem stała się ośrodkiem, który przyciąga nie tylko pracowników naukowych, lecz też liczne rzesze zwiedzających i turystów. Trzeba przytem wiedzieć, że Niemcy jeszcze przed wojną miały duży Instytut do badań morskich w Kilonji, oparty o tamtejszy Uniwersytet; po wojnie zaś założył Rząd pruski — w resorcie Rolnictwa — 4 laboratoria rybackie w Stralsundzie, Swinoujściu, Kołobrzegu i Piławie.

„Rok Bałtycki 1931” — rok ofensywy niemieckiej nauki na Bałtyk — został wybrany w Polsce, żeby się rozbroić pod względem badań morskich: Ministerstwo Rolnictwa świeżo bowiem zapowiedziało likwidację w przyspieszonym tempie jedynego polskiego warsztatu pracy naukowej nad Bałtykiem. Coprawda

zadania tej placówki w zwięzonym zakresie ma przejąć Instytut Meteorologiczny — ale wobec przytoczonego zasięgu prac niemieckich doprawdy trudno jest tem się pocieszyć!

Wywóz ryb z Łotwy.

Według danych z ubiegłych 4-ch lat, wywóz ryb z Łotwy osiągnął znaczny rozwój, zwłaszcza w stosunku do rozmiarów uprawianego tam rybołówstwa.

	Wywóz w tonach	
	Ryby	Konserwy
1927	752	517
1928	1858	795
1929	1879	1230
1930	1934	904

Powyższe rozmiary wywozu są wynikiem niskich stawek przewozowych do krajów sąsiednich, przyczem najpoważniejszymi konsumentami produkcji łotewskiej są Polska i Litwa, odczuwające brak tanich gatunków ryb masowego połowu na swoich rynkach. Eksport łotewski spoczywa głównie na małych śledziach (strömlingach) i szprotach w stanie surowym i przerobionym; obok tych gatunków wywozi również Łotwa w pewnych okresach większe ilości flonder i dorszy.

Udział krajów importujących towar łotewski przedstawia następująca tabela:

	Wywóz w tonach	
	1930	1929
Polska	670	820
Litwa	545	641
Estonja	360	153
Niemcy	178	51
Szwecja	56	34

Z pośród wymienionych krajów Niemcy sprowadzają głównie łososię, podczas gdy Polska zaopatruje się przeważnie w śledziki i szproty dla przeróbki w fabrykach wileńskich.

Eksport łotewski konserw w ciągu ostatnich dwóch lat przedstawiał się następująco:

	Wywóz w tonach	
	1930	1929
Rosja	195	510
Stany Zj. A. P.	333	364
Niemcy	45	57
Francja	70	56
Litwa	29	16

Znaczne ograniczenie importu ze strony Rosji w roku ubiegłym spowodowane jest rozwojem własnego rybołówstwa i przemysłu przetwórczego.

Od Redakcji: *Następny podwójny numer „Ryby” ukaże się 20-go sierpnia.*

